

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystkich zwyciężas

w Warszawie dnia 15. Sierpnia Roku 1817.

O Miérzwie.

(Dokończenie przedmiotu tegoż w Nrze 32. umieszczonego).

Dosyć o składzie budowy fabrycznéj; przystępuję teraz do samej fabrykacyi miérzwy.

Rozróżniaią w Szwaycaryi płynną miérzwę od miérzwy w massie, a zwyczaj ten zdaie się bydź w tym kraju bardzo dawny. Sławny me-nonista Dawid Moellinger o którym z tylo pochwałami wspominam w moim opisie rolniczego gospodarstwa w Palatynacie, przeniósł sposób ten chodzenia około miérzwy że Szwaycaryi z kąd był rodem do tego kraju a tak stał się dobroczyńcą téy okolicy. Jakoż ma teraz każdy włościanin w Palatynacie swoją studnię do gnojówki, swoją beczkę do wywożenia téy na pole i zwykle tyle tam rolę corocznie poleją gnojówką, ile zanierzwą. Sztuka obchodzenia się z gnojówką, nie stała podług wszelakiego podobieństwa w Szwaycaryi za czasów Moellingera na tym

szczeblu doskonałości którego teraz dosięgła. Następujący opis wykaże iż w Palatynacie sposób chodzenia około owéj użytecznéj roboty bardzo jest niedoskonały w porównaniu z sposobem zwykle używanym w Kantonie Zurich.

Wynalazek ten nie winniśmy (mówi Tschiffeli, szanowny ten mąż któremu oyczyzna i rolnictwo tyle wdzięczności winny) ani przypadkowi, ani Chemii, lecz doświadczeniu iednego rolnika z Zurich i wynalazek ten jest moim zdaniem najważniejszym odkryciem dla dobra ogółu w przedmiocie rolnictwa. Nieupłynęło ieszcze lat 50. od epoki kiedy wynalazca tym sposobem własne polepszył gospodarstwo i do wzrastającej pomyślności swoiéj okolicy kamień węgielny założył, a przecież już zapomniane iego imię. W tym względzie los iego podziela zawspólnie wielu prawdziwych dobroczyńców rodu ludzkiego, kiedy przeciwnie imiona zburzycieli iego tak troskliwie najpóźniejszym pokole-

niom zachownie. Jestże to przeznaczeniem człowieka ażeby mieć w świeżey pamięci zle daświadczone i sprawców onego, przepominając lekkomyślnie dobro którego doznaje?

Całe to postępowanie gruntuie się podług Tschiffelego na następujący zasadzie: iż gnóy i gnoiówka natenczas dopiero stają się dzielnymi i żyzną grunt skatecznie, kiedy doszły przez fermentacyią do pewnego stopnia zgniłości, gdyż ta iedynie rozkłada ciała zwierzęce i roślinne na cząstki ile możności do pierwiastku zbliżone, przysposabia ie do przechodu w cienkie i delikatne naczynia żyjących roślin i do pomagania im tym sposobem do buynego wzrostu.

Twierdzenie to stosowne iest szczególniey do gnoiówki. Ile materiał ten wyrobiony i z wodą zmieszany iest skuteczną mierzwą, tyle iest szkodliwą świeżą i bez przymieszania wody do skrapiania roślin lub młodych drzewek używana. Skutek ten przypisać pewno należy cząstkom wyżerającym (*aetzenden*) itęgości które w świeżym stanie naycelnieyszą są podstawą iey składu. Przenikliwy smród mierzwy końskięy, owczęy i osłęy przekonywa nas o tém dostatecznie. Smród ten przenikliwy który pochodzi iedynie z niezmiernęy obfitości soli alkalicznęy, niknie po naywiększëy części po spełnionęy fermentacyi. Stałe alkali wiążą wolne kwasy które się w gnoiówce znajdują, i iak pierwsze iak drugie zamieniają się zobopolnie

na istoty roślinom nieszkodliwe. Ze iednak gnoiówka wyrobiwszy nawet, ma jeszcze własność wyżerania (*zu aetzend bleibt*) przeto koniecznie wodą ią roztwarzać wypada, iest więc rzeczą wątpliwą: czyli woda przymieszana do gnoiówki, odbywszy znią fermentacyią i wszedłszy w stan zgnilizny, czyli ona natenczas masę gnoiu pomnaża, lub czyli służy tylko do roztworzenia zbyt mocno działającyey massy?

Tschiffeli zdaie się byđz pierwszego mniemania i opiera na niem doskonałość postępowania dalszego z tym materiałem. Bierze on za zasadę: 1.) że woda a szczególniey kryniczna i rzeczna guie bardzo powoli. 2.) Ze zgniłość wody znacznie przyspieszyć można mięszaiąc ią w stosownęy ilości przed fermentacyią i po dokonanęy fermentacyi z materiałem który w wysokim stopniu, skłonny iest do fermentacyi zgniléy. Ztąd wnioskuje Tschiffeli: iż iest w mocy rolnika, zadawszy sobie nieco pracy i z małym pieniężnym nakładem pomnożyć w dwóynasób zwykłą masę gnoiu, mówię w dwóynasób co do skutku gdyż co do ilości trzy razy tyle wynoieć będzie ogół, iak to następujący wywód wykaże.

Można iednak powątpiewać o t'm czyli pomnożenie skutku w istocie tak iest znaczne iak Tschiffeli twierdzi; to iest iednak rzeczą pewną, iż przymieszanie wody nie tylko dopomaga do fermentacyi, ale nadto że przez własne rozkładanie rozwia wprawdzie nie węglan, lecz gaz

palny i gaz życia (*brenbare und Lebesluft*) które to obydwie istoty do wzrostu roślin nieodzownie są potrzebne. Z połączenia tych istot wynikających z rozkładu wody z wielką ilością węgliku (*Kohlenstoff*) znajdującego się w ekskrementach zwierzęcych wynika bez wątpienia poprawiona i dla wzrostu roślin daleko przydatniejsza mieszanina, aniżeli by to nastąpiło gdyby woda dolewana dopiero była przed samem wywiezieniem gnojówki w pole. W ostatnim przypadku mieszaia się tylko obiedwie te istoty, w pierwszym zaś fermentuia złączone przenikają się silniey. Niech będzie wreszcie iak chce doświadczenie długie stwierdziło dogodność chodzenia około gnojówki w Zurich używanego. Wymaga ona wiele kosztów i pracy, pewnieby więc niebyli rolnicy tego kraju przyjęli téy nowości, nieodstępowałiby dla niéy zwyczajni zadawnionego lub też prędkoby ią zaniechali gdyby zniéy zbyt widoczne i ogromne nieokazywały się korzyści.

Przystąpmy teraz do opisu sposobu obchodzenia się z gnojówką. Zatkawszy doskonale uście rowu krowiego co się da zapomocą mierzwy dokonać, napelnia się rynna do połowy wysokości wodą. Mokrz bytła sam w rynnę spada. Co z gnoiu nie wpada w rynnę to bierze się co rano i wieczór w raz ze ściółką gnoiém zwałaną na widły, i tak długo ie w wodzie włoży dopóki się inierzwa ze słomy niesplucze, potem wywłoczy się mokra słoma z rynny, ściele się pod tylne nogi bytła i

przykrywa się ściółką suchą pod przednimi nogami bytła znajdującą się natomiast zaś pod nogi przednie ściele się świeża słoma. Ten zabieg potrzebny iest aby się bydle chętnie pokładało i miało oraz miękie ciepłe i suche legowisko. Gnoiówka w 30. do 36 godzin tak zgęstnieje, jeżeli praca ta była należycie dokonana, iż ledwie ią będzie można widłami mieszać bez znacznego oporu. Natenczas dolewa się tyle wody, że dwóch tylko cali niedochodzi płyn do wierzchu rynny i drugiego dnia postąpić należy iak pierwszego. Trzeciego dnia okazuią się oznaki rozpoczęty fermentacyi, natenczas trzeba otworzyć szpunt i spuścić tę bryię gnoiową do dołu. Dla dania ruchu tak gęstéy bryi używa parobek stajenny wichy słomianney i popycha nią płyn do dołu. Świeżo spuszczone bryia miesza się w dole troskliwie zdawnieyszą i przykrywa się dół na nowo a powiększająca się masa zaczyna fermentować. Skoro dół w iednym końcu obory znajdujący się iest napelniony spuszcza się gnoiówka do drugiego. Wybiera się potem cały zapas z dołu w przód napelnionego i przelewa się do ogólnego dołu. Tutay roztwarza się dolaniem równie wielkiéy ilości lub więcéy nieco wody, cała masa zostaje przez 3 do 4 tygodni nieruszona, po upłynieniu którego czasu używać można tego płynu do pogaiania z naypomysłniejszym skutkiem. W zimny porze roku, kiedy dół nie iest od zimna dosyć zastrzeżony lub kiedy iest zbyt obszerny uplynie dwa mie-

siące a nawet więcéy czasem przed dokonaniem fermentacyi. Dokonany fermentacyi jest znakiem kiedy mieszana gnojówka niepieni się. Samo się wrzszcie przez się rozumie, iż czém bardziéy się ekrementa wodą roztwarzają, tym wolnieysza fermentacyia.

W numerach 17 i 18 Gazety Wiejskiéy r. b. umieszczoną była rozmowa między Wacławem żołnierzem polskim powracającym z Francyi i Adamem bratem jego włościaninem z P. o sposobie gospodarowania w Niderlandach. Niebędzie przeto niestosowną rzeczą udzielenie wiadomości szanownym Czytelnikom Gazety niniejszém tak się Wacławowi i jego Pułkownikowi na wsi powodzi.

Wacława rozumny opis Niderlandzkiego gospodarstwa, (pisze Zzyola*) i jego własne i jego Pułkownika chwalebne i rozsądne zamiary, ziednały obudwóm tym Weteranom móyszą cunek, i nabawiły mnie tak wielkiéy ciekawości, iaki odbiorą skutek chlubne te przedsięwzięcia, i iak one będą przyjęte od mieszkańców wsi P. że często, i coraz z nowém ukontentowaniem odwiedzialem to miejsce a dostrzegłszy że rozmowa Wacława z bratem swoim, wielu mu przyjaciół pomiędzy czytelnikami ziednała: mniemam, że im miłą rozrywkę sprawię donosząc o iego i Pułkownika powodzeniu.

Za pierwszą moją bytnością w P. dowiedziałem się, że Pułkownik dzie-

dzie, odebrał gospodarstwo na siebie zagodziwszy pretensye dzierżawcy, który gospodarstwo spustoszył, albo raczej wysilił, nie przez złośliwość, ani zbyt żywą chęć zysku: lecz dla tego, że przyzwyczajony do krótkiéy, bo tylko trzechetniéy trwałości dzierżawy, ubiegał się skwapliwie za prędkim zwrotém nakładów, unikając troskliwie wszelkich takich wydatków, które obiecywały odleglejsze, choćby też nays pewniejsze i nays większe zyski. Dla tego nie sadził nigdy drzewa owocowego, o prawie gatunku owiec, lub innych inwentarzy ani kiedy pomyślał, do siewu koniczyiny, a tém mniéy lucerny lub esparsetty, nieskłonilby go nayzaufański nawet przyjaciel: dozorca, któryby mu doradził wywieść mierzwę pod kartofle, wyki lub inne rośliny na paszę dla bydła, podobnoby za tę cudzoziemczyńską służbę postradał. Łatwo się domyślić można: że tak myślący dzierżawca, przy braku opisu stanu, w iakim było gospodarstwo oddane, i przy niedoskonałości kontraktu dzierżawnego, nie obeymującego żadnego zastrzeżenia względem utrzymania gospodarstwa, przynajmniéy na dawnym stopniu kultury, wszystkie szczegóły gospodarstwa w naysmutniejszym stanie dziedzicowi zostawił. I tak; płoty były spalone przez inkwaterunek, (i iak twierdził dzierżawca), rowy w polu i na łąkach tak ziemią zakazły, i chwastém zarosły, że woda żadnego odcieku nie miała, dla czego mietła i oset miejsce zboża zaięły, a mech

*) Autor w powyższych Nrach umieszczony rozmowy Wacława z bratem swoim.

trawy zastąpił. Krety tak się zageściły, że łąki, i pastwiska ponury kształt cmentarzy przyjęły. W domach gospodarskich pępsła podmurowania woda na podwórzu zbierająca się, nie mająca odcieku. Wszystkie dachy, żłoby, wrota, drabki i schody, tak były poruynowane, że zdawało się, iż biwak osadę tę dopiero opuścił. O szczepach owocowego drzewa, które oyciec Pułkownika wielkim kosztem z zagranicy sprowadził, i na rok przed zadzierżewieniem w ogrodzie zasadził, tradycja się tylko utrzymała, że je cieleta połamały. Szkółki drzewa owocowego przez dziedzica założony, czas wszystko niszczący i ślady nawet zatark. Groble tak były rozieżdzone, roztratowane i rozryte, że żaden staw wody niemógł zatrzymać. Inwentarz nie był oddany podług tary, lecz była w kontrakcie liczba sztuk różnego rodzaju bydła, które possessor odebrał, i winien był zwrócić wyszczególnione. Warunek ten dopełnił dzierżawca literalnie, nie robił sobie jednak w tym żadnego skrupułu, że zamiast zdrowego i młodego inwentarza, stary i znędziały zostawi; upędziwszy czolo inwentarza, pod skromnym nazwiskiem przychowku, do nowo przyjętej dzierżawy, na kilka niedziel przed Świętym Janem; a to dla tego: żeby dziedzicowi przy tradycyi humoru *tém nieprzyjemnym porównywaniem nie psuć*. Lasek niewielki, do téj wsi należący który przy oszczędnym użytku i przy bacznym strzeżeniu młodocianego drzewa od uszkodzenia

mógłby trwale wystarczyć potrzebie gospodarskiej, nie uszedł spustoszenia w ciągu téj dzierżawy. Zyd arędarz palił wódkę rok cały, a nie będąc ograniczonym w użytku drzewa, i mając sobie do tego potrzebną robociznę do zwożenia i rąbania wyznaczoną, nieszczęśliwie tego materiału, tak dalece, że wierząc powieści chłopów, blisko cztery sągi do wypalenia iednej beczki okowity potrzebował. A że budynkowe drzewo drzennieysze i łupnieysze, przeto innego nieużywano. Ochrony, które oyciec Pułkownika wielkim kosztem na kilka lat przed wypuszczeniem téj wsi w dzierżawę pozakładał, i oddał dozór nad niemi staremu swojemu i wiernemu słudze, lecz niestety niemającemu żadnego wyobrażenia o leśniczém gospodarstwie, zniósł też gajowy za radą dzierżawcy; który podobne urządzenia obrzydłym wynalazkiem Oberferszterów Pruskich tytułował. Drzewo żerdziowe spotrzebowano na naprawę dróg, i na płoty, które na wiosnę stawiano, a w zimie palono; młode wypustki przygryzały owce, i te owczarz często na wrzosach suszył.

Zniszczenie to nadziei przyszłości, oziębłość ta barbarzyńska dzierżawcy na nieodbitą potrzebę przyszłych pokoleń, (która wada tak jest u nas powszechna, nietylko między dzierżawcami, ale nawet i między dziedzicami, że się emigracyi dla braku drzewa obawiać należy), *tém bardziéj zasmuciła naszego Pułkownika, że do naprawy tego złego, długiego czasu potrzeba.*

Ponieważ nasz Pułkownik temi samemi maxymami względem sposobu gospodarowania powodował się, co i jego podkomendny, przeto, chcąc iak nayspieszniey doysć swego zamiaru, zrobił różne urządzenia, za poprzedniczem zezwoleniem dzierżawcy wcześniéy, zaczęm gospodarstwo odebrał. Nayprzód uregulował ogród podług nowego planu, kazał go skopać, warzywem zasiał, i drzewem owocowém zasadzić; założył także szkółke owocowego drzewa zasiawszy w niéy iądrka i pestki, i zadziwszy drzewka młodocianne. W polowem gospodarstwie naystarannieyszym był o to, żeby żyzny i dostateczny pokarm dla bydła obmyślić; gdyż podług iego zdania, dostatek mierzwy jest naypierwszym warunkiem urodzayności; a téy masę nie liczba inwentarza, lecz dostateczny pokarm powiększa. Dla tego wszystkie części pola wymierzwione, zasadzone były warzywami, i zasiane wykami na siano; dla tego w polu na świeżey mierzwie oziminą i ięczmieniem zasianéy, na drugoletniéy mierzwie koniczynę zasiał kazał.

Założone także były w ogrodzie trawniki, w celu rozmnożenia roślin na paszę; mianowicie: wyczyny ławkowéy, kłosowki wełnistéy, raygras-su Francuzkiego, lucerny, i esparsetty; które to nasiona są drogie, ich sprowadzenie z zagranicy trudne, i dobroć sprowadzonego towaru niepewna,

Stan zabudowania gospodarskiego zrewidował, i naradził się z Ar-

chitektem względem rozszerzenia iednych, zastosowania do potrzeb gospodarskich drugich; względem zrewidowania podruynowanych, i postawienia brakujących.

Wszystkie grunta rozmierzyć i rozgatunkować kazał, twierdząc; że szczegółowa mappa równie jest myślącemu rolnikowi, iak dowodzącemu Jenerałowi potrzebna. Lasek zaś nietylko kazał rozmierzyć, lecz przez biegłego wysledzić: iaki jest stan iego obecny, i iak ma bydz na przyszłość zagospodarowany; przez co dowiedział się: wiele można corocznie budynkowego i opałowego drzewa mieć; w których częściach, i w iakich epokach mają bydz ochrony założone, i iak długo trwać mają.

Zasięgnawszy rady biegłego w rolnictwie, i obeznanego z postępkami które sztuka ta w nowych czasach zrobiła, ułożył sobie plan przyszłego zagospodarowania swoiéy wsi; obrachowawszy potrzebną liczbę dni ręcznych, dni ciągłych, mierzwę potrzebną, ilość pokarmu i ściółki; żeby zaś sobie potrzeb na ilość mierzwy zabezpieczyć, do spodziewanéy paszy uproporcjonował liczbę i gatunek inwentarzy. Także stosownie do tego obrachunku ułożył plan zabudowania folwarcznego, i liczbę familli wyrobnych, naiemnikami albowiem i czaladzią chce nasz Pułkownik, iak iuż czytelnikowi wiadomo, postugiwać się, zamieniając w postępie czasu wszystkich gospodarzy zaciężnych na dzierżawców, w przekonaniu: że nikt nie może

dwóm Panom służyć co czyni chłop, obrabiając, swoje i folwarczne gospodarstwo. Przy téj pracy zasięgał rady kalendarza kieszonkowego, przez *A. Biernackiego* napisanego, który, chociaż w drukarni licznemi pomyłkami został obdarzony, tak jednak sobie bardzo polubił, że zwykł był żartobliwie mawiać: iżby kray wiele na tym zyskał, gdyby obywatele więcéy tego rodzaju książki, aniżeli iak dotąd księgi prawa czytali.

O iak wiele dobro ogółu i prywatne zyskałoby na tem, gdyby odchodzący dzierżawcy podobnym sposobem z swoiemi następcami układali się, iak nasz rycerz z swoim dzierżawcą.

Okoliczność, która zaraz z początku przykrościła się stała dla Pułkownika była ta, że lubo dzierżawca w poprzedzających latach wielką część dzierżawy na wsparcie zubożałych włościan, i na zastąpienie onych w ponoszeniu ciężarów publicznych obracał, ci tak przecie podupadli, i zniechęceni byli: że ani mogli bez zasiłku dłużéy gospodarować, ani chcieli wsparcie lub dobrą radę przyjmować. Zdarzenie to utwierdziło tém bardziéy nieodzowną potrzebę prędkiéy przemiany gospodarstw zaciężnych, w dzierżawy. W tym widoku zajął się skrzętnie wystawieniem pomieszkania i zabudowania gospodarskiego dla *Wacława*, którego przykład obudzić miał w innych włościanach chęć do gospodarowania cierpliwość w znoszeniu przeciwności nieuchronnych, i przywiązanie do ziemi, bez które-

go ciernia tylko i głogi wydawać będzie, a rolnik w nędznego tułacza zamieni się. Około *Śgo. Jana Chrzciciela* już było skończone pomieszkanie *Wacława*, i ogród założony, zasiany, i drzewem owocowym zasadzony.

Skoro Pułkownik wszedł w posessyą skupił tyle bydła roboczego ile potrzeba było do obrobienia gruntownego rol folwarcznych, nie spuszczaiąc się na zaprzęgi chłopskie, które tylko tymczasowo zachował, i do nadzwyczajnych robot iako to, zwożenia materyałów budowniczych używał. Pozbył się także bez straty czasu, podłego gatunku inwentarza, któryby mu przy naywiększéy nawet wygodzie żadnego zysku nieprzynosił; a zakupił natomiast stadnika, i kilkanaście krów Żuławskich; parę set maciorek z piękną wełną, i Trykaczów Hiszpańskich. Co do liczby znacznie mniéy zaprowadził inwentarza, iak iego poprzednik utrzymywał.

Ażeby zaś bydz w stanie zaspokoić pretensyé dzierżawcy i zmiany tak znacznych wydatków wymagające, do skutku doprowadzić; podniósł Pułkownik summę zastawną, którą miał oyciec iego na wsi w innym departamencie położonéy, odstąpiwszy pretensyi które sobie zastawnik za mniemane reperacye i amelioracye rościł, a to szczególniéy, w celu znaglenia dziedzica długim processem do zrzeczenia się prawa własnosności.

Cheąc Pułkownik uczynić znosnym na przyszłość los *Wacława* i

chcąc wystawić wzór tego rodzaju zdzierżawienia, zlecił biegłemu wyprorowadzenie dochodu z téj osiadłości, którą *Wacławowi* zadzierżawił, uproiektowanie warunków kontraktu dzierżawnego. Dosyć o zmianach:— iaki one skutek odbierają, trzeba to zostawić wszystkierzeczy wyjaśniającemu czasowi; który jest nie przekupnym świadkiem, nieuprzedzonym i nieubłagany sędzią czynów ludzkich. Dzieiopisowi niewolno bydz proroikiem, a tem mniéy fałszywym; coby łatwo nastąpić mogło, gdybym, zapalając się za pięknemi chęciami naszych rycerzy, wróżył pomysłne skutki ich przedsięwzięciom; zwłaszcza, iezeli oni nie będą mieli zręczności w zastosowaniu ogólnych zasad do miejscowości; iezeli ich środki nie będą odpowiadać objęciu ich zamiarów; iezeli im zabraknie na wytrwałości, bez której nic wielkiego dokonać niemożna. Lecz za to zgadnę ciekawosć wielu czytelników dowiedzenia się, iak byli przyięci nasi nowo przybyli w okolicy P. i te podług możności starać się będą zaspokoić.

Sposób postępowania naszych weteranów tak różny od zwykłego, zrobił wielkie wrażenie w okolicy. Nietylko w karczmie P. lecz i na wszystkich kiermaszach, iarmarkach redutach; a co większa, nawet w kościele Bożym przed i po nabożeństwie, *Wacława* i naszego Pułownika rozbievano czyny, albo raczéz z ich szaleństwa natrząsano się. Kto coś naydziwotworniejszego na naszych biednych reformatórowskom.

ponował, lub 'obcy wynalazek powtarzał, z naywiększą ciekawością był słuchany, i za naydowcipniejszego uchodził. Pierwsze to podobno zdarzenie w Polsce, że szlachcic, książdz i chłopek na jedno się zgodzili, to jest: że *Wacławowi* i iego Panu piątéz klepki brakuie. Na dowód tego mniemania opowiedano o Półkowniku, że bór sieie, na którym nigdy w Polsce niezbywało; że zboże; (to jest mieszaninę z ięczmienia, owsa i wyków razem sianą) zielono kosi i krowy niem karmi, których prawie z obory niewypuszczza; że mierzwę zamiast pod pszenicę lub ięczmień, pod kartofle wózi, i tych mnóstwo sadzi; że nasienie trawy, iak gdyby ta sama z siebie nierosła, drogo kupuie i sieie; że dawny inwentarz dla tego tylko zapewne że Polki, ze bezcen sprzedał, a natomiast krowy iakieś Angielskie, i o wce Hiszpańskie, z dalekich okolic wielkim kosztem sprowadził; że pługi malowane z zagranicy sprowadza i sam niemi orać uczy, że tak schłopiał, iż czasem dłużéz, iak całą godzinę w szkółce wieyskiéz dzieciom abecadło pokazuie; a tak zdziwaczał: że pewnego słusznego obywatela, który, zapytał go się discursive „czyli Angliia, będąc w aliansie z Hiszpanią, może Amerykanom do wybiecia się dopomagać?” zostawił bez odpowiedzi, tłumacząc się, iż musi spieszenie użycia radła nowo sprowadzonego parobka isdz nauczyć. Za nayoczywistszy dowód szaleństwa Pułownika opowiedano: że wieś sprzedał, aby *Wacławowi* pałac i ogród włoski założyć z którym miał się iak z sobie równym obchodzić.

{Dalszy ciąg w następującym Numerze.}